

# Halina Dudzińska

---

## Wstęp

---

Rocznik Kolbuszowski 3, 57-67

---

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Wstęp

**D**wa razy w dotychczasowych dziejach narodu polskiego istniały Legiony Polskie i walczyły o odzyskanie niepodległego państwa polskiego. Pierwsze Legiony Polskie powstały w roku 1797, działały do roku 1801 i przeszły do historii jako Legiony Polskie generała Jana Henryka Dąbrowskiego. Drugie zostały utworzone w roku 1914, u progu wielkiej wojny, I wojny światowej i niektórzy Polacy nazwali je Legionami Polskimi Józefa Piłsudskiego. Legiony Polskie musiały niegdyś powstawać i walczyć o odbudowanie niepodległego państwa polskiego, ponieważ państwo to, zorganizowane w X wieku, zostało zniszczone w XVIII wieku ciosami trzech bezprawnych, brutalnych rozbiorów, dokonanych przez władców sąsiednich mocarstw: Rosji, Prus i Austrii, przekształconej później na Austro-Węgry. Rozbiory Polski nastąpiły na skutek zaborczości tych państw oraz faktu, że Polacy nie wysilali się w obronie ojczyzny, jak tego wymagała ich sytuacja. Jednak liczne grupy patriotów polskich nie chciały pogodzić się z rozgrabieniem ich ziem, z utratą własnej państwowości, z niewolą narodową i podejmowały walkę z zaborcami. Jednym z pierwszych czynów wyzwoleniczych były Legiony Polskie Jana Henryka Dąbrowskiego, stworzone u boku Francuzów, walczących z Austrią i Prusami na ziemi włoskiej, marzące o powrocie do ojczyzny. Nie wróciły one na tę ziemię z bronią w ręku, ale dzięki ich krwi i poświęceniu, zostały częściowo przekreślone rozbiory Polski. W 1807r. powstało małe państewko polskie, pod nazwą Księstwo Warszawskie, a w 1815r. otrzymało ono nazwę Królestwa Polskiego. Królestwo to jednak związane było z Rosją i nie mogło być niepodległe, ale pod tą nazwą Polska wróciła na mapę Europy. Ambitni i patriotyczni Polacy, gnębieni i poniżani na swojej ziemi, podejmowali dalsze walki wyzwolenicze. Powstania narodowe w Królestwie z lat 1830-1831 i 1863-1864, nie mogły przełamać potęgi i zawziętości zaborców i wskrzesać Polskę. Ponościły klęski i dawały zaborcom pretekst do wzmożenia antypolskich represji i prześladowań. Największe okrucieństwo było w zaborze rosyjskim, zaś patrioci polscy doszli do przekonania, że polska walka o niepodległość będzie skuteczna dopiero wtedy, gdy jedność i współpraca państw zaborczych załame się, gdy wybuchnie jakaś wojna pomiędzy nimi i osłabi je. Modlitwę o taką wojnę ułożył po 1831r. poeta Adam Mickiewicz: "O wojnę powszechną za wolność ludów, prosimy Cię Panie; O broń i Orły narodowe, prosimy Cię Panie; O grób dla kości naszych w ziemi naszej, prosimy Cię Panie".

I wojna, wymodlona przez Polaków w końcu przyszła, jako I wojna światowa z lat 1914-1918. Najpierw długo się na nią zanosiło. Wtedy patrioci polscy

zastanawiali się, u kogo szukać poparcia dla swoich dążeń, jak się organizować, jak stworzyć przyszłe Legiony Polskie. Większa ich część zdecydowała się szukać pierwszego oparcia w rządzie Austro-Węgier, który w swoim zaborze, nazywanym Galicją, dawał Polakom najwięcej swobód politycznych. Na czoło patriotów wysunął się Józef Piłsudski, urodzony w 1867r. na ziemi litewskiej, wychowany w polskim poczuciu narodowym, w polskiej kulturze i w tradycjach Powstania Styczniowego. Po roku 1906 zamieszkał on w Galicji, głównie w Krakowie i zaczął organizować ruch niepodległościowy. Snuł plany wywołania najpierw powstania w Królestwie Polskim, obejmującego centralne ziemie polskie, a potem samodzielnego wyzwolenia się i jednoczenia terenów dawnej Polski. Sprawa nie była jednak prosta. Do powstania potrzebni byli żołnierze i broń. Jak można było zdobyć oręż i przygotowywać powstańców? Sprawę tę ułatwiło zarządzenie Franciszka Józefa, cesarza Austro-Węgier, z 1910r., pozwalające zorganizować w tej monarchii Związki Strzeleckie, skupiające młodzież męską, w wieku przedpoborowym i ćwiczące ją w sztuce wojennej. Miało to przysposobić państwu austriackiemu kadry wojskowe.

Józef Piłsudski i jego współpracownicy natychmiast założyli Towarzystwo "Strzelec" w Krakowie i Związek Strzelecki we Lwowie. Wkrótce ujednoczono nazwę tych organizacji na "Związek Strzelecki" (ZS) - i tworzono jej komórki na wszystkich ziemiach polskich a nawet i poza granicami. Do szeregów strzeleckich wstępowali głównie studenci z uniwersytetów, gimnazjaliści, młodzi inteligenci i rzemieślnicy, ale trafiali się i synowie chłopscy. Wobec braku funduszy w kierownictwie organizacji, strzelcy sami kupowali sobie szare mundury, czapki z polskimi orzełkami i inne potrzebne im przybory, oraz pokrywali koszty swojego utrzymania na organizowanych ćwiczeniach i kursach. Powstanie Związku Strzeleckiego, w którym dowódcy utrzymywali polskiego ducha narodowego i budzili wielkie nadzieje, wywołało duży entuzjizm wśród młodzieży, zwłaszcza w Galicji. Wobec tego podobną pracę wojskową podjęły i inne, działające tu polskie organizacje. Było wśród nich Polskie Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół", istniejące od 1867r., współpracujące ze Stronnictwem Narodowym, nazywanym endecją. Partia ta robiła wiele na polu tworzenia świadomości Polaków z różnych klas społecznych. Towarzystwo zaczęło zakładać swoje drużyny polowe i drużyny Bartoszwowe. Na wiosnę 1914r. Związek Strzelecki posiadał już sześć i pół tysiąca młodocianych, przeszkolonych żołnierzy, a "Sokół" miał ich siedem tysięcy.<sup>1</sup> Żołnierze ci stanowili załóżek przyszłych Legionów Polskich z lat 1914-1917.

Komórka Towarzystwa Gimnastycznego "Sokół" i ruch strzelecki powstały także i w powiecie kolbuszowskim. Powiaty były w państwie austriackim od drugiej połowy XIX wieku głównymi okręgami administracji. W Galicji powiat obejmował trzy - cztery miasta i kilkadziesiąt wsi, skupionych wokół miast, związanych z tymi miastami przeszłością historyczną, tworzących własne regiony. Miasto, stanowiące siedzibę władz powiatowych, było administracyjnym, gospodarczym i kulturalnym centrum powiatu. Mieściło się w nim starostwo, najwyższy urząd powiatowy ze starostą na czele. Ważną rolę spełniał w starostwie komisarz rządowy. Powiat posiadał samorząd, który stanowiła rada powiatowa, złożona z przedstawicieli mieszkańców powiatu. Przewodniczącego rady nazwano marszałkiem. Rada miała swój stały organ wykonawczy o nazwie

1. Mała Encyklopedia Wojskowa t. 3 z 1971r. str. 639; 1.1 z 1967r. str. 338

wydział powiatowy. Miasta, znajdujące się w powiecie, posiadały swoje rady miejskie, kierowane przez burmistrzów, poszczególne zaś wsie tworzyły gminy i wybierały swoich naczelników, nazywanych wójtami. Rady powiatowe, miejskie i gminne regulowały całe życie społeczeństwa. Porządku pilnowały komendy żandarmerii, zlokalizowane w miastach. W niektórych miastach, a z czasem i we wsiach, stacjonowały oddziały wojska austriackiego. Językiem urzędowym w Galicji, ziemi polskiej zaboru austriackiego, był od drugiej połowy XIX wieku język polski.

Powiat kolbuszowski, w drugiej połowie XIX wieku, obejmował cztery miasta i około sześćdziesiąt wsi. Miastami były: Kolbuszowa, Majdan, nazywany dzisiaj Królewskim, Ranizów i Sokołów, nazywany teraz Małopolskim. Miasta i otaczające je wsie tworzyły własne regiony, była więc Kolbuszowszczyzna, Ranizów-szczyzna i Sokołowszczyzna. Cały powiat liczył przed I wojną światową, nieco ponad sześćdziesiąt tysięcy mieszkańców. Z tego około dwanaście tysięcy mieszkało w miastach, będących raczej miasteczkami niż miastami, reszta zaś we wsiach. Połowę mieszkańców wszystkich czterech miasteczek powiatu kolbuszowskiego stanowili Żydzi. We wsiach mieszkali oni przeważnie tylko pojedynczymi rodzinami. Kolbuszowa i Sokołów posiadały wtedy po niecałe cztery tysiące ludzi, Majdan i Ranizów po dwa tysiące.

Powiat kolbuszowski był jednym z najbiedniejszych w Galicji. Leżał na południowo - zachodnim skraju dawnej Puszczy Sandomierskiej, z daleka od ważnych szlaków komunikacyjnych i od linii kolejowej, miał przeważnie piaszczystą, ubogą glebę i dużo lasów. Gospodarstwa chłopskie były w nim, w większości małe, nawet karłowate i dużo ludności wiejskiej żyło w biedzie. Liczna młodzież i na wsi i w miastach nie mogła znaleźć pracy poza domowym gospodarstwem. Duży jej procent wyjeżdżał na emigrację zarobkową do krajów Europy Zachodniej czy Ameryki. Trochę młodych ze wsi pracowało sezonowo, na dniówkę, w okolicznych folwarkach, lasach, młynach i tartakach, należących do wielkich właścicieli ziemskich, trochę szukało zajęcia w rzemiośle, trochę stawało się służbą domową. Do stacji kolejowej dojeżdżało się furmanką 20 km do stacji w Sędziszowie, albo ponad 30 km do stacji w Rzeszowie.

Przodującą rolę w społeczeństwie posiadali wówczas wielcy właściciele ziemscy oraz księża rzymsko - katoliccy. Wielkimi właścicielami ziemskimi byli hrabiowie Tyszkiewiczowie, dziedzice sporego majątku, szeregu wsi i obszarów leśnych otaczających Kolbuszowę, zamieszkali w Weryni, tuż pod Kolbuszową. Błotnicy w Dzikowcu, Jan Antoni Ernest Hupka w Niwiskach, Kozłowieccy w Hucie Komorowskiej i w Majdanie i inni. Parafia rzymsko - katolicka istniała w każdym z czterech miast powiatu, a także w niektórych wsiach, w Cmolasie, w Dzikowcu, w Trzęsówce i w Widelce. W miastach powiatu działały rady miejskie z burmistrzami na czele, szkoły podstawowe, nazywane wtedy ludowymi, poczty, kasy pożyczkowe, posterunki żandarmerii, oddziały ochotniczej straży pożarnej i powstały komórki, "gniazda", Towarzystwa Gimnastycznego "Sokół", nazywanego w skrócie "Sokołem". Księża w parafiach i inni urzędnicy w miastach bywali przeważnie przybyszami i nazywano ich "ptakami".

Najliczniejszą część mieszkańców miast w powiecie stanowili mieszczenie. Za mieszczan uważali się tylko członkowie rodów z dawną, od wieków, osiadłych w miastach. Nazywali oni także siebie "pniakami". Utrzymywali się oni z wyrabiania różnego rodzaju rzemiosł, zwłaszcza szewstwa, stolarstwa, krawiectwa i masarstwa, sprzedawali wyroby rzemieślnicze na jarmarkach w swoim mieście i jeździli na jarmarki do sąsiednich miast. Niektórzy, zwłaszcza masa-

dawali towar codziennie, w kramach, na rynku. Z masarzy wykształciła się grupa zamożnych kupców bydła i nierogacizny. Dostarczali oni te zwierzęta do dużych miast w Galicji i największych miast w całej monarchii austriackiej. Bogacili się oni dzięki temu, że płacili za nie chłopom bardzo niskie ceny. Wszyscy mieszczenie, a również i niektórzy urzędnicy dorabiali sobie do środków utrzymania posiadaniem i uprawianiem małych gospodarstw rolnych. Nie miała tych gospodarstw biedota, napływająca do miast z pobliskich wsi, utrzymująca się z wyrobnictwa, dorywczych prac u Polaków, a zwłaszcza u Żydów. Stanowiła ona plebs miejski, trzecią część katolickich mieszkańców miast. Natomiast Żydzi, którzy opanowali w miastach ich centra, rynki i najbliższe ulice, także wyrabiali towary rzemieślnicze, ale najwięcej zajmowali się handlem i wyszynkiem alkoholu.

We wszystkich czterech miastach powiatu kolbuszowskiego, tak jak i w całej Galicji, ton kulturalny społeczności nadawali nauczyciele i urzędnicy. Dołączali się do nich księża. Byli oni przeważnie przybyszami do miast, nie hołdowali, tak jak ziemianie czy mieszczenie silnie zakorzenionym tradycjom, ambicjom, przesądom klasowym czy warstwowym, starali się je łagodzić. Widzieli oni biedę wśród ludzi niższych stanów, przypisywali ją brakowi wolności, brakowi własnego, niepodległego państwa, wynieśli ze szkół rozbudzoną świadomość narodową i uczucia patriotyczne, pragnęli działać na *rzecz* podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego członków swojego środowiska, a także na rzecz odrodzenia niepodległej Polski. Posyłali swoje dzieci do szkół średnich i wyższych w Krakowie, a zwłaszcza we Lwowie, stolicy Galicji, skupiali się przy "gniazdach" "Sokoła", przyjmowali nowe ideologie. Postawę i czyny inteligentów będących wówczas duchowymi przywódcami Polaków naśladowali zamożni mieszczenie. Starali się uczyć dzieci i popierali działalność narodowo - wyzwolenczą.

Dwoma głównymi miastami powiatu kolbuszowskiego były Kolbuszowa i Sokółów. Kolbuszowa zasadniczo uniezależniła się już od hr. Tyszkiewiczów, straciła dawny charakter prywatnego miasta, chociaż wszystkie tereny w mieście, otaczający kolbuszowski rynek, dwie główne ulice miejskie, wychodzące z rynku, ulicę Pańską (dzisiejszą Obrońców Pokoju) i ulicę Sędziszowską (dzisiejszą ulicę Józefa Piłsudskiego), parę mniejszych uliczek i folwark parafialny oraz dalsze ziemie, nadal należały do hrabiowskiej rodziny. Do Kolbuszowej - miasta ciasno przylegały i dzisiaj przylegają od północy i południa wsie: Kolbuszowa Dolna i Kolbuszowa Górna. Właścicielem kolbuszowskiego majątku ziemskiego był wówczas młody hr. Jerzy Maria Tyszkiewicz.

Od chwili powstania powiatu kolbuszowskiego, co miało miejsce w drugiej połowie XIX wieku, najwyższą władzę w nim stanowiło Starostwo, ze Starostą na czele. Pracowało w nim, oprócz starosty, kilku urzędników. Starostwo i inne władze powiatowe, a to Rada Powiatowa i Wydział Powiatowy, Urząd Skarbowy, Powiatowa Komenda Żandarmerii, posiadały siedzibę w Kolbuszowej. Obowiązki starosty powiatowego, przed I wojną światową, i podczas niej, pełnił Karol Matyas, chyba Polak o niepolskim nazwisku. Ważną rolę w Starostwie pełnił komisarz rządowy. Komisarzem był w omawianym czasie Stanisław Kazimierz Karolewicz, oczywiście przybysz, tak jak i starosta, do Kolbuszowej. Przewodniczącego Rady Powiatowej nazywano marszałkiem powiatu. Funkcję tę sprawował od grudnia 1913r. Jan Antoni Ernest Hupka, doktor praw, właściciel majątku ziemskiego w Niwiskach koło Kolbuszowej i w Wychylówce, w powiecie mieleckim. Otrzymał to stanowisko po zgonie hr. Janusza Tyszkiewicza, Jerzy Maria Tyszkiewicz, syn Janusza, przebywał wówczas na studiach w Niem-

czech. Jan Antoni Ernest Hupka był bardzo znacnym i pracowitym człowiekiem. Zrobił on wiele, w czasie I wojny światowej, dla polskiej sprawy narodowej.<sup>2</sup> Dziekanem i proboszczem kolbuszowskim, przed tą wojną i podczas niej był ks. dr Jan Markiewicz, również prawy Polak. Inspektorem szkolnym był Henryk Welfe, kierownikiem Szkoły (ludowej) Męskiej był Michał Mróz, Szkoły Żeńskiej Ignacy Łukasiewicz, Prywatnego Gimnazjum otwartego w 191r., był Franciszek Sołtysik, naczelnikiem Sądu dr Michał Czarny. Lekarzami byli Kazimierz Ciepiewski i p. Bilik, o nieznanym imieniu, pochodzenia żydowskiego. Naczelnikiem poczty, nazywanym poczmistrzem, był Władysław Koza. Komendantem posterunku żandarmerii był Austriak, zdaje się Herman, ale żandarmami byli Polacy. Wszyscy wymienieni powyżej ludzie przybyli do Kolbuszowej za pracę. Podobnie było z większością nauczycieli. Życie Kolbuszowej i okolicy ożywiało wtedy szwadron austriackich żołnierzy, huzarów, stacjonujący na podkolbuszowskim folwarku Kłodniczkówka, należącym do Jerzego Marii hr. Tyszkiewicza. Część oddziału kwaterowała w niedalekiej wsi Trzęsówka. Huzarzy, oficerowie i żołnierze, byli głównie pochodzenia węgierskiego (madziarskiego), ale i austriackiego, czeskiego, polskiego. Nosili wspaniałe ozdobne mundury i jeździli na pięknych koniach. Mieli rzerwone, przyozdobione srebrnymi naszytami bluzy, granatowe czapki i spodnie. Czapki codzienne, były skromne, na uroczystości zaś wysokie, eleganckie, też naszywane ozdobami czaka. Na uroczystości huzarzy zakładali także na lewe ramię dolmany, marynarki, nie ubierane na ręce, koloru czerwonego, szamerowane, czyli ozdobione srebrnym sznureczkiem, zapinane pod kołnierzem. W zimie oficerowie nosili futra, żołnierze kożuski. Oficerowie trzymali swoje ulubione konie w stajniach przy prywatnych domach. Musieli mieć kasyno, gdzie znajdowali rozrywkę, szukali przyjaciół w zamożniejszych domach. Żołnierze ćwiczyli się w miejscach nazywanych "rajstzulami", poznawali z kolbuszowiankami, a czasem i żenili się z nimi. Stąd, wśród nazwisk mieszczan kolbuszowskich, zakończonych przeważnie na -ski i -wieź, zjawiały się obce nazwiska - Goldmar, Kotas, Szpara, Smejkal, z czasem przerobione na Smykał i inne. Huzarzy krążyli po ulicach miasta, a kolbuszowscy chłopcy biegali za nimi, uczyli się słów z ich języka, aby dostać kawałek chleba, bułki, cukru czy cukierka, przyglądali się ćwiczeniom i marzyli, żeby zostać wojskowymi.

Na ogół wszyscy kolbuszowscy inteligenci sprzed I wojny światowej byli szczerymi, polskimi patriotami, ale w działalności społecznej przodowali wówczas nauczyciele ze Szkoły Męskiej. Byli to dwaj kolbuszowianie, Stanisław Gruszka z Weryni i Marian Antoni Winiarski z Kolbuszowej oraz Aleksander Wilczyński i przybyły, na krótko przed wojną, Jan Bielak<sup>3</sup>. Współpracował z nimi blisko Antoni Wałęga, naczelnik kolbuszowskiego "Sokoła". Nauczyciele prowadzili chór szkolny, inspirowali obchody rocznic historycznych, polskich rocznic, dozwolonych przez cesarza Austrii, Franciszka Józefa I i utrwalenie ich przy pomocy tablic pamiątkowych, umieszczonych w ścianach kolbuszowskiego kościoła parafialnego, noszącego wezwanie Wszystkich Świętych, albo w ścianie nowo wzniesionego budynku Towarzystwa Gimnastycznego "Sokół". Budynek ten stoi do dzisiaj i służy jako Dom Kultury. Uświetniali też rocznice przygotowaniem przedstawień amatorskich, o treści patriotycznej, odgrywanych przez młodzież szkolną, starszą młodzież pozaszkolną i osoby dorosłe.

2. Patrz aneks numer 1, w II części pracy.

3. Patrz aneks numer 2, pozycja 6.

Antoni Wałęga założył w 1912r., w Gimnazjum, Drużynę Harcerską i prowadził ją.<sup>4</sup> Gdy, tuż przed I wojną światową, partia Stronnictwo Narodowo - Demokratyczne (Endecja), patronująca Towarzystwu Gimnastycznemu "Sokół", zaczęła zakładać Polowe Drużyny "Sokoła", Antoni Wałęga uznał zapewne, za taką drużynę, gimnazjalną Drużynę Harcerską. Panie Stefania i Zofia Januszewskie przechowały kilka zdjęć członków tej drużyny, jako pamiątkę po bracie Kazimierzu, wcześniej zmarłym. Zdjęć z tamtych czasów, w Kolbuszowej jest mało. Nie było tutaj wtedy fotografów. W XIX wieku ściągano ich, w razie potrzeby, na ważniejsze uroczystości, z Rzeszowa czy nawet z Jasła. Tuż przed rokiem 1914 zamieszkał jednak w Kolbuszowej fotograf Fuliński i pewnie on robił, zachowane przez S i Z. Januszewskie, małe i ciemne zdjęcia pierwszych, tutejszych harcerzy. Pewnie on zrobił jedno zdjęcie jednej tutejszej grupy ochotników do Legionów. Harcerzami - gimnazjalistami z fotografii byli: Henryk Augustynowicz, Franciszek Bryk, Mieczysław Fryc, Kazimierz Januszewski, Władysław Niezgoda, Leon Ozimek, Walerian Rogotowicz i Marian Winiarski, krewny nauczyciela Mariana Antoniego Winiarskiego. Jest zdjęcie kilku z nich w strojach sokolich trzymających karabiny w ręku

Na krótko przed I wojną światową, Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL), partia inteligencko - chłopska, niedawno powstała w Galicji, zaczęła zakładać drużyny Bartoszone. Tworzeniem Drużyny Bartoszowej w powiecie kolbuszowskim miał zająć się podobno, nauczyciel Jan Bielak. Natomiast ochotników do Związku Strzeleckiego, Związku, którego hymnem stała się pieśń Powstańców Styczniowych, głosząca "Hej strzelcy wraz, nad nami Orzeł Biały, a przeciw nim śmiertelny stoi wróg", został młody gimnazjalista z Rzeszowa, Leopold Kula, pseudonim "Lis", znany później oficer legionowy i działacz niepodległościowy, poległy w 1919r.<sup>5</sup> O tym, że Leopold Lis - Kula werbował młodych chłopców w powiecie kolbuszowskim do Związku Strzeleckiego, opowiadali autorce niniejszej pracy przed laty dwaj tutejsi mężczyźni: Michał Mytych z Weryni, były legionista i działacz ludowy oraz Waclaw Osiniak, kolbuszowianin, były ochotnik do Legionów, członek Legionu Wschodniego we Lwowie. Przyjeżdżał on tutaj i szukał ochotników do walki o Polskę. W Sokołowie zaś czynił to samo jego starszy kolega, Jakub Darocha, sokołowianin urodzony w 1889r., absolwent rzeszowskiego Gimnazjum, który sformował, w rodzinnym mieście spory oddział strzelecki. Będzie o tym mowa poniżej. O członkach oddziału zapisał trochę wiadomości, po II wojnie światowej mgr Andrzej Dańczak, historyk Sokołowa Małopolskiego. Autorka tych słów, z legionistów znała tylko pp. Mytycha i Osiniaka. I niestety, nie postarała się o wydobycie od nich, dopóki oni żyli, wszystkiego, co pamiętali o swoich kolegach - legionistach i o swoich przeżyciach legionowych. Ale coś niecoś usłyszała. Od tych mężczyzn i od innych osób. W rodzinie Władysława Kozy, wspomnianego już, dawnego naczelnika kolbuszowskiej poczty, dowiedziała się, że agitację na rzecz Związku Strzeleckiego prowadził także w Kolbuszowej, przed I wojną światową, Wilhelm Liszka, przyrodni brat Ewy Kozowej, żony Władysława, ówczesny słuchacz prawa na Uniwersytecie w Krakowie. Przyjeżdżał on do Kolbuszowej, do siostry i szwagra, a przyjaźnił się z dwoma kolegami ze studiów, z Józefem Decem, synem Stanisława i Karoliny Osiniak, dzierżawców hrabiowskiej cegielni i z Tadeuszem Seelige-

4. Sprawozdanie Dyrkeji Gimnazjum w Kolbuszowe za rok szkolny 1912/1913, drukarnia Fijałkowskiego w Mielcu. Brak numeracji stron.

5. Patrz aneks numer 2, pozycja 7.

rem, synem Ludwika, adwokata. Józef Dec był potem ochotnikiem do Legionów. Tadeusz Seeliger był legionistą. Przeszedł cały ich szlak, ale brak jest o nim wiadomości. Wilhelm Liszka też został legionistą. Chyba pojechał do Legionów z Kolbuszowej z kolegami. Był oficerem legionowym jako Lawicz - Liszka, przeszedł cały szlak legionowy, po rozbiciu Legionów dotarł aż na Kaukaz, wrócił z Wojskiem Polskim do Polski, był oficerem II Rzeczypospolitej Polskiej, dochodząc do stopnia pułkownika. Urlopy spędzał w II Rzeczypospolitej w Kolbuszowej u siostry i jej rodziny. Nikomu nie przyszło do głowy wypytać się o jego przeżycia legionowe, i o nazwiska znanych mu legionistów z Kolbuszowej i całego powiatu. On sam, używający nazwiska Liszka - Lawicz, należał potem do oficerów polskich, którzy odznaczyli się dzielnością i ofiarnością w początkach II wojny światowej, w walkach polsko - niemieckich we wrześniu 1939r. Odwiedzał też rodziców w II Rzeczypospolitej w Kolbuszowej pułkownik Władysław Michał Dec, młodszy brat wspomnianego powyżej Józefa Deca i nikt nie zebrał i nie zapisał jego wspomnień. Nikt nie utrzymał na piśmie i nie przekazał potomnym nazwisk legionistów z Kolbuszowej i z całego powiatu kolbuszowskiego.

I wojnę światową rozpoczęły państwa: Niemcy, Austro - Węgry i Bułgaria, sprzymierzone z sobą i nazywane państwami centralnymi. Z czasem Bułgaria wycofała się z przymierza, a do Niemiec i Austro-Węgier przyłączyła się Turcja. Państwa centralne wystąpiły przeciwko Wielkiej Brytanii (Anglii), Francji i Rosji, związanym sojuszem, nazywanym Ententą (czyt. Antantą). Celem państw z pierwszego bloku było zdobycie nowych terytoriów, a celem państw z drugiego bloku - obrona swoich terenów. 28 lipca 1914r. Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii, małej krainie bałkańskiej, a 6 sierpnia Rosji, popierającej Serbię, 1 sierpnia Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji, 3 sierpnia Belgii i Francji, a 4 sierpnia Anglia wypowiedziała wojnę Niemcom. Potem uczyniła to wobec Austro-Węgier. Wszystkie państwa posiadały przygotowane olbrzymie armie. Powstały trzy fronty działań: zachodni we Francji, wschodni w Prusach Wschodnich i na ziemiach Królestwa Polskiego oraz Galicji i południowy w Serbii, na Bałkanach. Zaczęły się działania wojskowe, palenie i niszczenie domów, ranienie i zabijanie ludzi. To pociągnęło za sobą głód i szerzenie się chorób zakaźnych.

Wybuch wojny niezmiernie poruszył patriotów polskich. Partia endecka, skupiająca ziemiaństwo, burżuazję i inteligencję, zorganizowała we Lwowie Centralny Komitet Narodowy, mający tworzyć Legiony Polskie. Jej plan nie był jednak dobrze przygotowany i inni ludzie mieli wtedy powołać do życia Legiony Polskie.

Józef Piłsudski, komendant Związku Strzeleckiego, na wieść o wypowiedzeniu przez Niemcy wojny Rosji, zwołał oddziały strzeleckie do Krakowa, na miejsce nazywane Oleandrami. Pragnął wyruszyć z nimi poza Wisłę, do Królestwa Polskiego, w celu wywołania tam antyrosyjskiego powstania. Liczył, że gdy do tamtejszych Polaków przybędą uzbrojone oddziały strzeleckie, Polacy ci podewrą się do walki o niepodległość Polski i będą ją tworzyć sami, już na początku wojny. Wysłał więc w stronę Kielc oddział strzelecki, nazwany Pierwszą Kompanią Kadrową. Na czele jego jechało ośmiu ułanów. Jednak Polacy z Królestwa, bardzo znękanii niewolą, nie ruszyli się w całej swojej masie do powstania. Tylko pojedynczy ochotnicy przyłączali się do strzelców, których dwa czy trzy dalsze oddziały przybyły na ziemię kielecką. Naczelne dowództwo armii austriackiej, przy której boku strzelcy mieli walczyć, zawiedzione obojętnością mieszkańców



Królestwa, nakazało Józefowi Piłsudskiemu albo rozwiązać oddziały strzeleckie, albo wcielić je do armii austriackiej. W ten sposób los, mających walczyć o wolną Polskę pod austriackimi sztandarami, ale z polskimi orzełkami na czapkach, został zagrożony. Ochotnicze formacje polskie mogły przestać istnieć. Nie pozwolili jednak na to polscy patrioci z Krakowa. Na czoło ich wysunął się dr Juliusz Leo, burmistrz tego miasta, urodzony w 1861r.

Dr Juliusz Leo, był przeciwny wyruszeniu w dniu 6 sierpnia 1914r. I Kompanii Kadrowej do Królestwa. Jednak gdy już poszła i pierwsi strzelcy zginęli od rosyjskich kul, człowiek ten postanowił podtrzymać myśl Józefa Piłsudskiego. Uznał za słuszną tworzenie samodzielnych oddziałów polskich u boku armii austriackiej, walczących o zjednoczenie ziem Królestwa Polskiego z Galicją i o utworzenie państwa polskiego, chociażby związanego z Austrią. Pragnął, żeby to wojsko nosiło nazwę Legionów Polskich. Burmistrz Krakowa był posłem do parlamentu austriackiego we Wiedniu, mógł znaleźć dostęp do cesarza, działał momentalnie. 14 sierpnia uzyskał we Wiedniu audiencję u Franciszka Józefa I, przedstawił mu swoje myśli i uzyskał obietnicę lepszej przyszłości dla Polaków oraz pozwolenie na tworzenie Legionów Polskich u boku armii austriacko-węgierskiej. Regulamin Legionów miało opracować Naczelne Dowództwo armii austriackiej. Dr Leo w dniu 15 sierpnia powrócił do Krakowa, a następnego dnia, 16 sierpnia, zwołał do tamtejszego ratusza spotkanie przywódców wszystkich galicyjskich partii politycznych: endecji, Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiego Stronnictwa Ludowego "Piast", Polskiego Stronnictwa Ludowego "Lewica" i innych. Przedstawił im wynik swojej wiedeńskiej misji i sprawił, że przywódcy ci utworzyli od razu Naczelny Komitet Narodowy - instytucję mającą organizować, w imieniu Galicji, Legiony Polskie, walczące o Polskę. Naczelny Komitet Narodowy (NKN) miał mieć dwie sekcje; Sekcję Wschodnią z siedzibą we Lwowie i Sekcję Zachodnią z siedzibą w Krakowie. Każda z sekcji miała stworzyć jeden Legion Polski, złożony z dwóch pułków piechoty oraz z jednego czy dwóch szwadronów jazdy. Pułk piechoty miał liczyć cztery tysiące, a szwadron jazdy sto pięćdziesiąt żołnierzy. Legionistami z Galicji mogli być tylko mężczyźni, nie zobowiązani do służby w armii austriackiej. Na czele Legionów Polskich miała stać Komenda, powoływana przez naczelne dowództwo armii austriacko-węgierskiej. Ono miało mianować wyższych oficerów legionowych i ustalić tekst przysięgi legionowej. Legioniści mieli nosić mundury zbliżone kolorem do szarych mundurów strzeleckich, posiadać polską komendę, ale austriackie sztandary. Mieli walczyć z wrogami Austro-Węgier i Niemiec, z myślą o lepszej przyszłości polskiej<sup>6</sup>

Sekcje NKN, Zachodnia i Wschodnia, ukonstytuowały się już następnego dnia po powstaniu organizacji, a więc 17 sierpnia i zaraz przystąpiły do powoływania miejskich i powiatowych Komitetów Narodowych oraz powiatowych Komisariatów Wojskowych, prowadzących w całej Galicji werbunek do Legionów. Pracę tę podjęto niezwłocznie. Wywołała ona olbrzymi entuzjazm u wielu mieszkańców Galicji tak Polaków, jak i Żydów, mieszkańców miast i wsi. We wsiach sprawę Legionów popierali księża i nauczyciele. Urzędy miejskie i osoby prywatne składały spore nieraz datki na Legiony. Tak więc Legiony Polskie z 1914r. były organizowane.

Kompanie strzeleckie, które weszły na Kielecczyznę w dniu 6 sierpnia i nieco później, stworzyły 1 pułk piechoty Legionów. Dowódcą jego był Józef

6. Adolf Włodzimierz Inlander, Wielka wojna 1914-1915, Kraków 1915.

Piłsudski. Pułk miał kilka kompanii. W Krakowie powstały zaraz drugi i trzeci pułk. Były to pułki Legionu Zachodniego, werbującego członków w Galicji Zachodniej, ciągnącej się od Górnego Śląska po rzekę San. We Lwowie organizowano Legion Wschodni, ale spotkał go tragiczny los. Armia austriacka, która ruszyła przeciwko Rosji, w kierunku od Lwowa za Zbrucz, poniosła klęskę i jeszcze w końcu sierpnia wycofała się na zachód, pod Kraków. Za nią postępowali Rosjanie dokonując zajęcia Galicji. Przywódcy sekcji Wschodniej Legionów Polskich przerażeni inwazją, wysłali swój Legion ze Lwowa na Podkarpacie, w okolicę Mszany Dolnej. Tam, nie wierząc w możliwość pokonania Rosji przez Niemcy i Austrię, nieprzychylni rocie przysięgi legionowej, rozwiązali w końcu września swój już kilkutyśięczny Legion. Tylko jeden tysiąc żołnierzy z Legionu Wschodniego, żołnierzy najbardziej zapalonych, ofiarnych, przedostał się do Krakowa i wstąpił do Legionu Zachodniego<sup>7</sup>. Legion Zachodni rozwijał się. Dowódcą jego został gen. Rajmund Baczyński, Polak z armii austriackiej. W listopadzie 1914r. I pułk Legionów Polskich przemianowano na I Brygadę Legionów Polskich. Józef Piłsudski został jej dowódcą, ze stopniem brygadiera. Brygada miała dwa pułki piechoty, załączki dalszych pułków i szwadron kawalerii. Szefem sztabu J. Piłsudskiego był Kazimierz Sosnkowski, a dowódcą I pułku piechoty Legionów został Edward Rydz-Śmigły. W pierwszej połowie 1915r. 2 i 3 pułk Legionów przeorganizowano w II Brygadę Legionów. Miała ona także szwadron kawalerii i dywizjon artylerii. Wymienione pułki i ich dowódcy w tym czasie przeszli już wiele ciężkich bojów, I pułk piechoty Legionów - I Brygada Legionów walczyły na ziemi kieleckiej i na Podkarpaciu, odznaczając się w bitwach pod Nowym Korczynem, Dęblinem, Krzywopłotami i w innych miejscach. 2 i 3 pułk, późniejsza II Brygada, walczyły ciężko w Karpatach Wschodnich, na pograniczu galicyjsko-wołoskim, odznaczając się bojowością pod Marmaros-Sziget, pod Rafajłową, Rokitną i w innych miejscach. Z tymi pułkami związali się płk. Józef Haller i płk. Zygmunt Zieliński. W 1915r. powstała też III Brygada Legionów Polskich.

W lecie 1915r. wojska niemieckie i austriackie wyparły Rosjan z Królestwa Polskiego. Walki z Galicji przesunęły się poza Bug. W jesieni tego roku wszystkie trzy brygady Legionów znalazły się na jednym odcinku frontu, na Wołyniu, nad rzekami Styr i Stochód i znowu uczestniczyły w morderczych bojach. Padali zabici i ranni. W ciągu roku podczas walk padło prawie 60 procent kilkunastotysięcznego stanu żołnierzy legionowych. Legioniści znosili głód i chłód i inne odmiany żołnierskiej poniewierki. Znosili to mężnie z myślą o przyszłej Polsce, manifestowali miłość do niej, wzbudzając podziw nawet u nieprzyjaciół. Odznaczający się w bitwach byli nagradzani polskimi Krzyżami *Virtuti Militari* i Krzyżami *Walecznych* oraz medalami austriackimi i niemieckimi. Od końca 1915r. ustał napływ ochotników do Legionów. W końcu 1916r. Brygady Legionów zostały ściągnięte w okolice Warszawy. Liczyły one wtedy 21 tysięcy żołnierzy.<sup>8</sup>

W dniu 5 listopada, 1916r. nastąpiło bardzo ważne wydarzenie dla narodu polskiego. Oto cesarz niemiecki i austriacki ogłosili, że z ziem dawnej Polski, odebranych Rosji, utworzą po wojnie wolne Królestwo Polskie, związane z ich mocarstwami. Legiony miały zostać przekształcone na wojsko tego królestwa.

7. Mieczysław Wrzosek, *Polskie formacje wojskowe w I wojnie światowej*, Legiony, Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1977r., s. 48.

8. Tamże.

Dowódcy wojsk niemieckich i austriackich, okupujących ziemie polskie, działali na rzecz stworzenia pierwszych, współpracujących z nimi władz polskich.

Akt z 5 listopada 1916r. miał olbrzymie znaczenie dla Polski i Polaków. Postawił sprawę polską na arenie międzynarodowej. Car rosyjski, Mikołaj II ogłosił, że on odbuduje państwo polskie. A wypadki polityczne rozwijały się dalej. Przeciwno carowi rosyjskiemu działali w Rosji opozycjoniści burżuazyjni i rewolucyjni opozycjoniści komunistyczni. Ci ostatni chcieli obalić rządy carskie i ustrój kapitalistyczny, a wprowadzić ustrój komunistyczny, oparty na społecznej własności środków produkcji. Dopóki car władał Rosją, rządy Anglii i Francji, sprzymierzone z nim, nie wypowiadały się w sprawie utworzenia państwa polskiego. Ale na początku marca 1917r. rewolucja burżuazyjna, powstała na podłożu działalności komunistycznej, obaliła carat i ogłosiła Rosję republiką. Nowy rosyjski rząd, Rząd Tymczasowy, ogłosił uznanie prawa Polski do wolności, ale opartej na związku wojskowym z jego krajem. Wtedy rządy Anglii i Francji uznały prawo Polaków do posiadania niepodległego państwa. W Paryżu powstał Komitet Narodowy Polski, organizujący tam wojsko polskie. Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej już w 1916r. ogłosił, że jednym z warunków porozumienia pokojowego będzie utworzenie wolnej Polski z dostępem do morza. Wszystko to Polacy odbierali jak cud. W tej sytuacji Legiony Polskie nie mogły już dłużej stać po stronie Austro-Węgier i Niemiec, które domagały się przysięgi na wierność im. Wielu działaczy NKN jeszcze tego nie spostrzegало, ale widział to Józef Piłsudski. Podjął decyzję o odmowie składania przysięgi o braterstwie broni polsko-austriacko-niemieckiej przez legionistów, chociaż prowadziło to do rozbitcia Legionów.

Słynny kryzys przysięgowy miał miejsce w lipcu 1917r. Członkowie I i III Brygady Legionów Polskich nie złożyli wymaganej przysięgi. Wtedy brygady te zostały rozwiązane. Legionistów z Galicji wcielono do armii austriackiej, a legionistów z Królestwa Polskiego internowano w Beniaminowie i w Szczypionie. Legioniści z II Brygady na ogół złożyli wymaganą przysięgę. Potem zostali przeorganizowani na Polski Korpus Posiłkowy i wysłani na front na Ukrainę, nad dolny Dniepr. Walczyli tam, czy raczej stali z bronią w rękę, u boku armii austriackiej aż do lutego 1918r. W połowie tego miesiąca, na wiadomość o niekorzystnym dla Polski stanowisku Austrii, podczas rokowań pokojowych z Rosjanami w Brześciu nad Bugiem, ponad półtora tysiąca żołnierzy piechoty z Polskiego Korpusu Posiłkowego, z płk. Józefem Hallerem na czele, spod Czerniowiec przedarło się na teren należący już do Rosji. Połączyło się z powstałym tam Korpusem Polskim i stoczyło w maju 1918r. słynną bitwę z Austriakami i Niemcami pod Kaniowem. Uczestnicy tej bitwy różnymi drogami wracali potem na ziemie polskie, czasem jak Józef Haller przez Archangielsk, Morze Północne i Francję. Natomiast członkowie pułku artylerii Polskiego Korpusu Posiłkowego nie przedarli się na stronę rosyjską i zostali aresztowani, potem internowani. Oficerów internowano w obozie w Marmaros-Sziget, żołnierzy w innych obozach, np. w Hust.<sup>9</sup> NKN i jego organy już wcześniej rozwiązały się.

Do skrótowych dziejów Legionów Polskich z lat 1914-1917, przedstawionych powyżej można dodać, że byli legioniści, którzy służyli w Legionach miesiąc, kilka miesięcy czy dłużej, ale nie przeszli całego szlaku legionowego. Byli i tacy, którym dopisywało szczęście, nie zginęli, nie doznali poważnych kontuzji, uniemożliwiających im dalszą służbę, nie dostali się do niewoli rosyjskiej i przeszli

9. Tamże.

cały szlak legionowy. Skończyli go albo wcieleniem, w lecie 1917r., do armii austriackiej i wysłaniem do walki we froncie włoskim, nad rzeką Piave, albo wcieleniem do Polskiego Korpusu Posiłkowego i wysłaniem na front południowo - wschodni, gdzie dotarli oni aż pod Kaniów nad Dnieprem, a stamtąd albo do obozów internowania na Węgrzech, albo w głąb Rosji, skąd potem wracali do wolnej Polski, do jej wojska, jako żołnierze - tułacze. Niepodległe państwo polskie powstało nareszcie, w listopadzie 1918r., dzięki I wojnie światowej i dążeniu Polaków do jego odbudowania. Musiało jeszcze walczyć o ustalenie swoich granic. Prawie wszyscy legioniści wstępowali do odrodzonego Wojska Polskiego i dalej służyli krajowi.

W zmartwychwstałej Polsce niektórzy Polacy nazywali legionistami tych mężczyzn, którzy poszli do Wojska Polskiego w 1918, 1919, albo nawet i w 1920r. Czasem nazywano tak członków Armii Polskiej, powstałej w 1917r. we Francji. Na czele jej stanął, w drugiej połowie 1918r., gen. Józef Haller, legionista z II Brygady, który dotarł na ziemię francuską po walkach nad Dnieprem z pierwszej połowy tego ruchu, poprzez daleki, rosyjski Archangielsk. Jednak legionistami byli tylko członkowie Legionów Polskich, utworzonych w 1914r., przez N.K.N. w Krakowie, Legionów z lat 1914-1917.

Wiemy już, że w Legionach tych służyli i kolbuszowianie, młodzi ludzie z całego powiatu kolbuszowskiego. Nikt wtedy nie zadał sobie trudu spisania ich nazwisk. W obliczu siedemdziesiątej rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę, w latach 80 - tych, autorka niniejszej pracy zajęła się odszukaniem nazwisk legionistów z Kolbuszowej i z całego byłego powiatu kolbuszowskiego. W Archiwum Miasta Krakowa, w Krakowie przy ulicy Siennej 16 znalazła pewne dokumenty, mówiące o powstaniu i działalności w Kolbuszowej Powiatowego Komitetu Narodowego, organu Naczelnego Komitetu Narodowego z Krakowa, i o powstaniu i działalności Miejskiego Komitetu Narodowego w Sokołowie. Obydwa te komitety werbowały ochotników do Legionów, utrzymywały ich i wysyłały do Krakowa. Faktycznie wysłały tylko jeden oddział ochotników. Nie mogły dużo zrobić, wskutek inwazji rosyjskiej, na teren powiatu, w jesieni 1914r. Spotkała wzmiankę o istnieniu w Kolbuszowej, legionowego Biura Werbunkowego. Z prac Andrzeja Dańczaka, wspomnianego już historyka Sokołowa, poznała nazwiska dużej liczby legionistów z tego miasta. Miasto to leży bliżej Rzeszowa niż Kolbuszowa i mało z nim więcej kontaktów. Posiadało też, na początku obecnego wieku, sporą grupę ambitnych, aktywnych i bardzo patriotycznych mieszkańców, inteligentów i mieszczan. Sokołowscy legioniści, którzy przeżyli Legiony i późniejsze działania wojenne, byli później oficerami wojska II Rzeczypospolitej, a jeszcze później przeżyli różne męczeńskie drogi. Życiorysy ich przedstawia jeden z załączonych aneksów. Trudniej było odszukać nazwiska legionistów z Kolbuszowej i z innych, poza Sokołowem miejscowości powiatu. Częściowo się to udało.

Za legionistów autorka tych słów uznaje mężczyzn, którzy służyli w legionach Polskich z lat 1914-1917. Natomiast działalność osób cywilnych, członków Powiatowego Komitetu Narodowego w Kolbuszowej i Miejskiego Komitetu Narodowego w Sokołowie i ich sympatyków, nazywa ona ruchem legionowym.

W powiecie kolbuszowskim zorganizowano w sierpniu 1914r., cztery oddziały ochotników do Legionów. Trzy pierwsze powstały prawie że samorzutnie, w trzeciej dekadzie sierpnia tego roku. Zorganizowały się na fali wielkiego, ówczesnego entuzjazmu narodowego, zanim jeszcze powstały Komitety Narodowe w Kolbuszowej i Sokołowie. Były one niewielkie, a dwa z nich pojechały do